

# Pati Yang, Si

jest czwarta nad ranem / w lokalu / gdzie okna są z metalu /  
dopalam ostatniego papierosa z trzeciej paczki /  
i usypiam / burzę niespełnionych planów z za drzwi /  
dobiega już znajomy szept /  
to dzień nowy dzień znów przyszedł by udusić mnie /  
i obudzić mój lęk przed światłem /  
i fatalny ból głowy /  
naturalną konsekwencję wczorajszej przygody /  
cóż podobno tak jest łatwiej / i chyba bezpieczniej /  
gdybym była przy tobie / mógłbyś już nie żyć /  
a teraz przemycam moje myśli przez granicę depresji /  
przytul mnie /  
i powiedz, że to mi się tylko śni i że obudzę się gdzieś indziej /  
na innej planecie / w innym świecie /  
gdzie nie ma pieniędzy i żyje się powietrzem /  
inaczej znów nadejdzie okrutna bezsenność i fale rozpacz, że ja /  
jestem tylko jeszcze jednym szarym przedmiotem przy barze /  
i że nic nie znaczę / i nie mam imienia /  
i jak te obok mnie w pustych szklankach poszukuję zapomnienia /  
że kocham cię /óż podobno tak jest łatwiej /  
i chyba bezpieczniej / gdybym była przy tobie /  
mógłbyś już nie żyć